Nr. 111. Kraków, sobota 18 maja 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Skonfiskowany artykuł.

Poseł Daszyński wniósł dnia 15 b. m. w Izbie posłów interpelacyę do ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty następujących ustępów artykułu, zamieszczonego w „Naprzodzie z dnia 14 b. m.:

Tylko socyalni demokraci Daszyński i Leuthner rozwinęli szeroko krytykę dzisiejszej „armii stałej“, która kosztuje miliardy, a jest najgorzej przygotowaną właśnie dla obrony przed „zewnętrznym wrogiem!“

Socyalni demokraci wskazali na śmieszny, przestarzały, a dla ludności nieraz groźny „arystokratyzm“ oficerskiego korpusu, oddzielonego od ludności i od żołnierzy przepaścią, wyposażonego pojęciami „honoru“ całkiem innego, niż u zwykłych ludzi! Wskazali na pojedynki oficerskie, na obcość narodową oficerów, na tolerowanie znęcań się nad żołnierzami, na ekscesy wobec bezbronnej ludności.

Krytyka socyalnych demokratów udowodniła, że dzisiejsze masy ludowe nie mogą oddawać swoich najświętszych interesów w ręce ludzi, którzy nie umieli wzbudzić zaufania w ludności i wśród szeregowców. Dzisiejsze „wojsko“ staje się w razie wojny „ludem pod bronią“ i oficerowie mają tylko to jedno główne zadanie, lud ten przygotować na wypadek wojny; aby nie był niezorganizowanym tłumem, lecz zbrojną organizacyą wszystkiego, co chce walczyć za swoje prawa przeciw najeźdźcy.

Dla burżuazyjnych polityków austryackich wojsko jest dalszym ciągiem policyi! Burżuazya przyzwyczaiła się po 40 latach pokoju do używania żołnierzy do wyborów, do strejków, do strzelania na demonstrantów chłopskich czy robotniczych, lub — w najlepszym razie — do witania dygnitarzy w szpalerach!...

Korpus oficerski stał się w Austryi coraz bardziej częścią średniej klasy, zwłaszcza niemieckiej i czeskiej i burżuazya austryacka, nie mogąc marzyć o zdobyczach kolonialnych, uważa wojsko za znakomitą „obronę“ w pierwszym rzędzie przed „wewnętrznym wrogiem“, tj. przed robotnikami.

Że taka rola wojska czyni je niezdolnem do walki z „wrogiem zewnętrznym“, że przeciwko tej roli muszą protestować robotnicy i chłopi, że synowie ludu, służący w wojsku, nie mogą przecież chętnie maszerować przeciwko swoim, przeciwko „ojcu i matce“, na których w Prusach zalecano im strzelać w razie rozkazu, to nie ulega dziś żadnej wątpliwości. Ale burżuazyjni posłowie gubią się świadomie w drobnostkach, zakrywają oczy na to, co ma się dziać z 400.000 żołnierzy i z pół miliardem koron przeszło wydatku rocznego na wojsko, krzyczą „niech żyje armia!“ i potwierdzają swoimi głosami cały bezwład starych „tradycyj“ armii austryackiej, które gotowe skończyć się straszliwą klęską na pierwszem prawdziwem pobojowisku.

Z klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych.

Wiedeń, 16 maja.

Na posiedzeniu Klubu z dnia 14 maja b. r. złożył tow. Daszyński sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności w komisyi wojskowej. Po wyczerpującej dyskusyi Klub uchwalił jednomyślnie następujący wniosek:

„Klub wyraża zupełną zgodę ze stanowiskiem tow. posła Daszyńskiego w komisyi wojskowej i wzywa swe zastępstwo do zachowania nadal tego samego stanowiska“.

W dalszym ciągu przyjął Klub do wiadomości pomyślny wynik akcyi naszych posłów w sprawie rozpoczęcia budowli rządowych w Galicyi. Prezydent ministrów hr. Stürgkh zwrócił się z wezwaniem do interesowanych ministerstw, aby jak najprędzej przedłożyły wykaz tych budynków rządowych w Galicyi, których budowę można by w najbliższym czasie rozpocząć. W okólniku tym prezydent ministrów wyraźnie powołuje się na interpelacyę posłów socyalno-demokratycznych tow. Daszyńskiego i tow. Moraczewskiego.

Jest to więc strojeniem się w cudze piórka, jeżeli prasa galicyjska zasługę tego przypisuje Kołu polskiemu.

Dom Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.

Czytelnicy nasi zbyt dobrze znają energiczną i płodną działalność Uniwersytetu Ludowego, byśmy potrzebowali szczegółowo ją charakteryzować.

Instytucya ta, stworzona przed 12 laty z niczego żmudną pracą jednostek, oddanych sprawie demokratyzacyi wiedzy, obecnie — mówiąc bez przesady — stanęła na czele oświatowych instytucyj w Krakowie, pokrywając jednocześnie coraz gęstszą siecią swych oddziałów prowincyę galicyjską.

1883 wykładów, które zgromadziły 275.487 słuchaczów, 1457 wykładów dzielnicowych z 68.847 słuchaczami, 180.026 tomów, wypożyczonych w bibliotece, 141.313 odwiedzin czytelni, charakteryzują dotychczasową działalność Uniwersytetu Ludowego w Krakowie.

Lecz te suche cyfry nie dają należytego wyobrażenia o wytężonej pracy tej instytucyi. Stworzenie zasobnej biblioteki z obszernym działem naukowym, powołanie do życia pierwszej w Krakowie czytelni pism, archiwum oświatowe, archiwum społeczne, rozsyłane we wszystkie końce Galicyi i nawet poza jej granice „bibliote-

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

AUGUST STRINDBERG.

„Powinno mu się wybaczyć jego paradoksy za jego miłość prawdy; wybaczyć miłość prawdy za jego wybitny talent, i wybaczyć mu jego wybitny talent, gdyż przyniósł mu osobiście niezbyt dużo korzyści...“ *Brandes.*

14 b. m. zmarł znany pisarz szwedzki August Strindberg, jedna z najciekawszych postaci w literaturze zachodnio-europejskiej.

Nie możemy tu zastanawiać się ani nad ciekawą biografą Strindberga, ani nad jego znaczeniem dla literatury szwedzkiej i powszechnej. Chcemy przypomnieć czytelnikom główne idee, dokoła których obracała się twórczość tego najwybitniejszego z realistów w szwedzkiej literaturze.

W r. 1885 wydaje swe „Utopie w rzeczywistości“, przeniknięte duchem demokratycznym i socyalistycznym. Dalsza ewolucya Strindberga idzie w kierunku wręcz przeciwnym. Bezsprzecznie — dziwnym biegiem rzeczy — Strindberg zachował i później pewne sympatye dla ruchu robotniczego. W ostatnich miesiącach życia na cele socyalne oddał pono połowę tego narodowego daru, co mu złożyli Szwedzi.

Lecz istotą ewolucyi osobistości Strindberga staje się znany i typowy dla pewnych warstw europejskich proces rozczarowania się w ideałach socyalizmu i demokracyi. Dusza zaś niespokojna a ideałów i celów żądna pociągnęła Strindberga ku mistyce, religii, indywidualizmowi itp. Ze względu na niezwykłą szczerość autora, którego utwory noszą wybitne piętno autobiograficzne, możemy na twórczości Strindberga śledzić szczegółowo ten ważny i symptomatyczny proces spustoszenia duszy i tworzenia nowych bogów.

Wpływy filozofii skrajnego indywidualizmu (Nietzsche'go) spotykamy w r. 1889 w „Czandali“, opisującej walkę wybitnej jednostki z przebiegłością, zręcznością i ciemnotą masy. O demokracyi nie ma mowy. Czandalę, tłum należy gnębić, aby mógł urosnąć cudny kwiat jednostek pięknych, wyższych.

„Zrozumiałem całą tę miłość do błota i zbrodni, do zgnilizny i nieczystych zwierząt. Dążąc do tego, aby drogą pognębienia całej rasy stworzyć coś w rodzaju pożywnego i ciepłego gnoju dla ulepszenia gruntu, na którym mogłoby się rozwijać i wzrastać szlachetne plemię Aryjczyków i każdego stulecia darzyć świat kwiatem, podobnym do aloesu, wielki Manu pisał:

„Niech Czandala, płód cudzołóstwa, kazirodztwa i zbrodni, żywi się tylko czosnkiem i cebulą, pachnącemi zgnilizną, i niech nikt nie przynosi mu ani chleba, ani owoców, ani wody, ani ognia...“

O głębokiem rozczarowaniu Strindberga świadczą także „Legendy“, gdzie czytamy:

„Stało mi się jasnem, że emancypacya ludzkości jest nonsensem. Rozumiem teraz, że życie powinno być dla nas więzieniem poprawczem“...

Przełom był bardzo ciężki. Autor przeżywał chwile, bliskie zupełnego obłędu i miotał się niecierpliwie po Europie, unikając rzekomych prześladowań ludzi i sił wyższych. Utwory z tego okresu („Inferno“, „Legendy“) noszą jawny charakter psychopatologiczny i dały różnym psychiatrom (Rahmer) sposobność do specyalnych studyów.

Głębokie mistyczne ujęcie świata zrobiło ze Strindberga alchemika. Co więcej — poszukując ukrytych we wszystkiem sił tajemniczych, pisał o „duszy“ siarki i o psyche fijołka alpejskiego. I wreszcie przyszedł do katolicyzmu i średniowieczyzny. Czytamy w „Legendach“: „I znowu powracają ku nam czasy wiary i dogmatu. Młodzieńcy wkładają szaty klasztorne

Mleczarnia E. Dobrzyńskiej na Plantach

(obok Pałacu Biskupiego)

Już otwarta! Już otwarta!

czki wędrowne", liczne serye przeźroczy, praca nad metodyką popularyzacyi poszczególnych dziedzin wiedzy, zainteresowanie kwestyami popularyzatorskiemi szerokich sfer inteligencyi postępowej, zwłaszcza młodzieży — to wszystko i wiele innych rzeczy jest zasługą Uniwersytetu Ludowego.

Musimy zwłaszcza podkreślić dwie strony w pracy U. L. Po pierwsze to, że stanął on naprawdę blisko do ludu pracującego, poświęcając lwią część swej pracy krzewieniu oświaty wśród robotników i robotnic, przenikając wszędzie — na fabryki, i do wszelkich stowarzyszeń; i w rezultacie dziś mamy w rzeszach ludu roboczego licznych przyjaciół i współpracowników U. L. Po drugie U. L. położył nacisk na podniesienie poziomu popularyzacyi, stworzenie nowych metod popularyzacyi, zrzekając się starej (jeszcze niestety tu i owdzie pokutującej) maksymy, że „dla ludu" wystarczy co kolwiek i jakkolwiek — bo to „dla ludu"...

Uniwersytet Ludowy zgromadził licznych popularyzatorów — czy to ze sfer profesorskich Uniwersytetu Jagiellońskiego, czy to ze sfer nauczycielskich, czy to z pośród młodzieży lub innych warstw. I praca idzie wciąż dalej, wciąż szerzej, wciąż szybciej.

Lecz nadeszła chwila, gdy dalszemu rozwojowi U. L. stanął na przeszkodzie brak własnej siedziby. Czy przypominać ten niesłychany skandal, że w Krakowie („polskich Atenach") zabrakło sali wykładowej dla U. L., i w maleńkiej sali przy ulicy Szewskiej musiało się dusić i niekiedy mdleć po kilkaset słuchaczów; a te same wykłady musiano powtarzać 3 lub 4-krotnie? Miasto zachowało się obojętnie...

Wiele planów i zapoczątkowań rozbijało się dotychczas o brak koniecznych urządzeń. Mnóstwo energii pracowników rozpraszało się na ciągłe, często bezskuteczne przystosowywanie ciasnych, nieodpowiednich lokalów do potrzeb Uniwersytetu Ludowego, na czynności techniczne, związane z urządzeniem rozproszonych zbytnio kursów wieczornych.

Pokazy i demonstracye były często uniemożliwione. Zbiory leżeć muszą w pakach — niepodobna ich nawet porządkować i uzupełniać.

Dalszy rozwój Uniwersytetu Ludowego jest związany ze stworzeniem własnej stałej siedziby dla U. L. We własnym domu U. L. będzie miał odpowiednią salę wykładową ze scioptikonem i kinematografem, odpowiednio rozmieszczone zbiory naukowe, scentralizowane kursa wieczorne, obserwatoryum, różne pracownie, archiwa i kolekcye, rozszerzoną czytelnię i wyspecyalizowane działy pracy.

Grono osób, stojących blisko U. L., zorganizowało spółkę z udziałami 500-koronowymi, która ma zbudować dom dla U. L. Spółka ta nabyła już odpowiednią parcelę przy ul. Zwierzynieckiej, na której ma stanąć Dom, zbudowany według planów budowniczego Wyczyńskiego.

Aby jednak dzieło rozpoczęte do końca doprowadzić, potrzebna jest żywa pomoc ze strony społeczeństwa. Rada miejska, różne stowarzyszenia i instytucye winny przystępować do spółki z odpowiednią liczbą udziałów. A z drugiej strony przyjaciele, słuchacze i czytelnicy U. L. niech pospieszą z drobniejszymi datkami. Niech każdy złoży choć małą cegiełkę, a wkrótce stanie — pierwszy w Krakowie — Dom, poświęcony krzewieniu rzetelnej wiedzy, demokratyzacyi zdobyczy naukowych!

Dziś masy ludu pracującego, już rozbudzone, już żyjące życiem intelektualnem, łakną wiedzy. I wszystko winno być zrobione, by podnieść poziom umysłowy ludzi pracy, by zdobycze nauki, piękno literatury i sztuki udostępnić tym, którzy swą pracowitą dłonią tworzą przepych spółczesnej cywilizacyi...

Obowiązkiem zwolenników prawdziwego postępu i rzetelnej demokratyzacyi jest rozwinięcie energicznej akcyi finansowej w celu szybkiego zrealizowania planów U. L.

* * *

Wszelkich informacyj w sprawie spółki udziela sekretarka Zarządu Uniwersytetu Ludowego — p. Helena Radlińska (między godziną 5 i 7 w biurze Uniwersytetu Ludowego 16, I. p.). Sładki i udziały przyjmuje dyrektor dr Karol Krzetuski (Bank hipoteczny, rachunek bieżący nr. 78/II).

W przyjmowaniu ofiar pośredniczy również Redakcya „Naprzodu".

Parlament.

Wiedeń, 16 maja.

Na środowem posiedzeniu Izby posłów kontynuowano dyskusyę nad wnioskiem hr. Baworowskiego o ustanowienie

fachowych referentów emigracyjnych

za granicą.

Po przemówieniach wnioskodawcy, oraz posłów tow. Wityka, Delugana i Biankiniego (ten mówił 3 godziny), obrady przerwano.

Następne posiedzenie w piątek. Jako drugi punkt porządku dziennego znajduje się prowizoryum budżetowe.

* * *

Reformy wojskowe.

W komisyi dla reformy wojskowej procedury karnej poseł tow. Lieberman domagał się wyjaśnienia, czy rzeczywiście między reformą wojskową a reformą procedury karnej wojskowej jest „junctim" i czy ewentualne rozbicie się sprawy reformy wojskowej nie naraziłoby także reformy procedury. Mimo wątpliwości co do różnych punktów mowca pragnie szybkiego załatwienia projektu; jeżeli to jednak zależy od reformy wojskowej, to w takim razie niema celu dalej nad tą sprawą obradować i należałoby dyskusyę szczegółową odroczyć aż do wyjaśnienia sytuacyi w sprawie reformy wojskowej.

Minister sprawiedliwości dr Hochenburger oświadczył, że co do „junctim" nie może jeszcze teraz dać wyjaśnienia.

Następnie uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej i załatwiono 9 paragrafów.

Komisya wojskowa

odrzuciła 30 głosami przeciw 9 wniosek socyalistyczny o przejście do porządku nad przedłożeniem wojskowem i uchwaliła 31 głosami przeciw 9 przejść do dyskusyi szczegółowej, co nastąpi na następnem posiedzeniu 21 b. m.

Na posiedzeniu tem omawiano też stanowisko posła Daszyńskiego wobec ustaw wojskowych. Ponieważ jeden z mowców poseł Neuntefel (chrz. soc.) imputował posłowi Daszyńskiemu rzeczy, których nie mówił, zabrał głos poseł Daszyński i oświadczył: „Przemówienie moje w komisyi wojskowej spowodowało powstanie szeregu legend, które muszę odeprzeć. Gdy w r. 1897 w pierwszych tygodniach po moim wyborze, ubrałem się w nową zarzutkę, nazwały mnie dzienniki „czerwonym elegantem", a gdy raz z powodu spóźnienia pociągu zajechałem przed parlament w dorożce jednokonnej, mówiono, że mam ekwipaż. Taksamo, ponieważ w komisyi nie grałem roli „dzikiego człowieka", robi się teraz ze mnie zwolennika militaryzmu. Czy może dlatego, że powiedziałem, że wobec stosunków austryackich milicya ludowa wydaje mi się nadzieją dalekiej przyszłości? Niestety, znam te stosunki austryackie. Dałem wyraz memu zapatrywaniu zasadniczemu przez podpisanie wniosku Leuthnera, a wnioski, które sam w dyskusyi szczegółowej postawię, niechaj stronnictwa burżuazyjne poprą, jeżeli sądzą, że moje zapatrywania zgadzają się z ich zapatrywaniami".

O mandaty Koła polskiego.

Na środowem posiedzeniu komisyi legitymacyjnej przyszło do bardzo silnego starcia, wywołanego wystąpieniem posła Buzka przeciw wyborowi posła Stesłowicza. Po referacie posła Raucha, który wniósł uznanie wyboru Stesłowicza, zabrał głos poseł Buzek i ostro wystąpił przeciw temu wnioskowi, żądając unieważnienia wyboru.

Poseł Daszyński podniósł, że jest to pierwszy wypadek od ery konstytucyjnej, że jeden członek Koła polskiego występuje przeciw ważności wyboru drugiego członka Koła i wyraził zadowolenie, że dożył tej chwili.

---

i marzą o celach klasztornych. Piszą misterye i legendy, malują Madonny i Chrystusa. Magia i alchemia znajdują coraz więcej zwolenników. Znowu rozpoczynają się pochody krzyżowe przeciw żydom i Turkom. Wkrótce na placach zapłoną pierwsze stosy, na których się będzie paliło czarownice"... itd.

W tych utworach Strindberga możemy przypatrzeć się tej ewolucyi ku religii, ku katolicyzmowi, którą spotykamy u ludzi tego rodzaju, co Huysmans.

W związku z neo-średniowiecznym światopoglądem, oraz z osobistem życiem Strindberga stoi także ten fakt, że Strindberg wielokrotnie występował, jako fanatyczny wróg kobiety. Centralnymi utworami tego rodzaju jest „Spowiedź Głupca", ora cykl dramatów — „Ojciec", „Panna Julia", „Wierzyciele", „Przyjaciele". Antykobiece *credo* Strindberga brzmi:

„Zdetronizować istotrego pana wszechświata, twórcę cywilizacyi, wszelkich dóbr kulturalnych, twórcę idei, sztuk, rzemiosł, słowem całego życia — zdetronizować w tym celu, aby wywyższyć głupie kobiety, które nigdy nie brały udziału w działalności cywilizatorskiej (za nielicznymi wyjątkami), było to dla mnie, jakby wezwanie, rzucone całej mojej płci. I gdy tylko pomyślę, że znowu mogą podnieść się te przedstawicielki okresu bronzowego, ci ludzie zoologiczni, pół-małpy, te hordy dzikich zwierząt, burzy się we mnie cała ma męskość"...

Kobieta staje się pasorzytem duchowo wyżej stojącego mężczyzny, wysysa z niego talent, poryw, wszystko. Widzimy to w „Ojcu", widzimy także w „Spowiedzi Głupca":

„Zdaje mi się, że oddałem jej wszystkie nasiona swego talentu poetyckiego, i posiane na tym gruncie dziewiczym, kiełkują i wyrastają, podczas gdy sam tracę talent, podobnie jak grunt żyzny, który, oddawszy swe soki, sam gnije"...

Zasadniczy — może metafizyczny — antagonizm dwu płci ujawnia się przedewszystkiem w miłości i małżeństwie, gdzie kobieta staje się eksploatatorką (materyalnie i duchowo), nie pozbawioną jednak pewnego uczucia macierzyńskiego dla niepraktycznego, a wyżej stojącego ducha mężczyzny. W „Ojcu" otwarcie powiada mężowi:

„Kochałam cię jak matka. Lecz powiem szczerze: z chwilą, gdy miłość twoja z biernej stawała się czynną, gdy stawałeś przedemną, jako kochanek, czułam się upokorzoną. Jako matka kochałam cię. Jako żona nienawidziłam cię. Miłość, to walka dwóch płci"...

Kobieta w oczach Strindberga jest istotą niższą, podstępną, spodlałą, seksualnie nienasyconą, drobnostkową — „Czandalą" słowem. Przyjacielem mężczyzny być nigdy nie może. Zjadliwej satyrze na próby przeistoczenia małżeństwa na związek dusz, na przyjaźń poświęcony jest utwór dramatyczny „Przyjaciele". Tu jednak (w przeciwieństwie do „Ojca") kobieta nie zwycięża, mąż przychodzi do opamiętania, wyrzuca eksploatatorkę — „przyjaciółkę" z domu i wprowadza nową kobietę — nie „przyjaciela", lecz żonę:

„Przyjaciół bowiem chcę mieć w kawiarni, w domu zaś — żonę!"

* * *

W krótkiej notatce-nekrologu niepodobna należycie scharakteryzować i ocenić niezwykle charakterystycznej, szczerej i bogatej twórczości zmarłego Szweda, dokoła której tyle walk, tyle sporów się toczyło. Pominęliśmy zupełnie jego dzieła i sztuki historyczne, jego działalność w zakresie reformy teatru, jego głębokie satyry społeczne à la „Pokój Czerwony". W polskim języku ma ukazać się niebawem serya przekładów głównych dzieł Strindberga. wówczas czytelnik-Polak najlepiej oceni, jaką stratę poniosła literatura współczesna w postaci Augusta Strindberga, autora psychologa, który nie znał kompromisów ze szczerością...

Tylko dla palaczy papierosów, którzy, pragnąc zaszanować swoje zdrowie, chętnie 1 do 2 halerzy dziennie więcej wydają:
Marka ochronna
Clubspecialité
120 bibułek . . . 20 h.
70 bibułek . . . 12 h.
100 tulek (1 pudełko) 70 h.
Według zlecenia lekarzy kartki nie są zadrukowane, jednakże zawiera każda tulka i każda bibułka wodną, nieszkodliwą markę ochronną z podpisem fabrykanta „Modiano".

Poseł German wystąpił przeciw Buzkowi i oświadczył, że przed pięciu laty kandydaci narodowo-demokratyczni korzystali bardzo wiele z nadużyć rządowych przy wyborach.

Dalej poseł German postawił wniosek, aby komisya wyraziła zaufanie swemu przewodniczącemu pos. Daszyńskiemu i uprosiła go o zatrzymanie referatu w sprawie wyboru dra Liebermana. (Wniosek ten wywołany został napaścią posła Stölzla na tow. Daszyńskiego z okazyi dyskusyi w Izbie nad wnioskiem o uznanie mandatu Seidla).

Wniosek posła Germana komisya jednogłośnie uchwaliła.

Poseł Daszyński zaproponował następującą rezolucyę:

„Komisya wyraża zapatrywanie, że przepisany w § 41 ustawy wyborczej termin jednoroczny okazał się przeszkodą do sumiennego zbadania ważności wyborów. Czas ten jest za krótki i komisya wyraża zdanie, że dla weryfikacyi wyborów powinny być zaprowadzone sądy wyborcze“.

Dyskusya nad tą rezolucyą odbędzie się na następnem posiedzeniu, aby członkom komisyi dać sposobność porozumienia się ze swoimi klubami.

Przegląd polityczny.

Choroba hr. Stürgkha. Półurzędowa „Abendpost“ donosi, że prezydent ministrów hr. Stürgkh zapadł na oczy i musi przez pewien czas ograniczyć się w czytaniu. Cesarz poruczył z tego powodu aż do dalszego zarządzenia agendy ministrowi spraw wewnętrznych Heinoldowi.

Policya w sejmie pruskim. Niesłychana brutalność policyi w sejmie pruskim i zachowanie się prezydenta oraz partyj prawicowych, wywołały w całych Prusiech olbrzymie demonstracye socyalistyczne. Natłok na zgromadzeniach był niesłychany. W wielu miejscach przystąpiły do partyi setki nowych członków. Między innemi odbyło się olbrzymie zgromadzenie pod gołem niebem we Wrocławiu, po którem wysłano do sejmowego prezydenta v. Erffy taki telegram:

„322 nowych socyalnych demokratów zdeklarowało swe przystąpienie do partyi, 680 marek zebrano na fundusz wyborczy; tow. Borchard i Leinert zdobyli sobie nowych kolegów. Dziękujemy za życzliwe poparcie. Partya socyalno-demokratyczna we Wrocławiu“.

Takie są rezultaty junkiersko-policyjnej awantury w sejmie.

Parlament turecki. Izba deputowanych wybrała byłego ministra Halila prezydentem, a arabskiego dep. Mehmeda paszę i Armeńczyka Haladżiana wiceprezydentami.

Wojna włosko-turecka.

Przygotowania Turcyi.

Konstantynopol. Rada ministrów zastanawiała się nad możliwością zajęcia przez Włochów innych jeszcze wysp i nad tem, jak Turcya ma w takim razie się zachować; w szczególności omawiano ewentualność wydalenia wszystkich Włochów z Turcyi.

Przejazd przez Dardanele.

Ponieważ usunięto już wszystkie miny z Dardanelów, przejazd będzie w piątek lub sobotę otwarty.

Akcya Rosyi.

Koła dobrze poinformowane oświadczają, że wskutek zapewnień Rosyi, rada ministrów sądzi, że koncentracya wojsk rosyjskich nie daje powodu do obaw. Słychać, że Rosya uzasadnia swe zarządzenia wojskowe względami na utrzymanie spokoju wewnątrz państwa.

Polowanie na okręty.

Rzym. Admirał Viale nadesłał następujący telegram: Kontrtorpedowce „Nembo“ i Aquilone“ schwytały w Porto Secoro na wyspie Lipso barkę z amunicyą i bronią. „Nembo“ wziął do niewoli załogę i cywilnych funkcyonaryuszów wyspy.

Dzień kobiet.

W Stryju dzień kobiet wypadł ponad wszelkie oczekiwania. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 3000 osób, z tego conajmniej 2000 kobiet. Oczywiście sala magistratu wraz z galeryami i korytarzem nie była w stanie pomieścić obecnych, tak, że trzeba było odbyć równocześnie drugie zgromadzenie na podwórzu magistratu.

W sali przemawiała jako referentka tow. Moraczewska, dalej przemawiała p. Katzowa (w żargonie), p. Semeniakowa (po ukraińsku), p. Ustyanowska, Czabakowa i tow. poseł Moraczewski. Na podwórzu przemawiała tow. Moraczewska, tow. Witoszyński i poseł tow. Moraczewski. Po zgromadzeniu odbył się pochód ulicami miasta.

Zgromadzenie i pochód wywarły w mieście wielkie wrażenie.

Kołomyja. I u nas Dzień kobiet wypadł wspaniale. Zgromadzenie ludowe odbyło się w wielkiej sali Rady miejskiej. Sala była przepełniona tak, że policya i żandarmerya mnóstwo kobiet do sali wpuścić nie chciała z powodu przepełnienia. Uczestniczek zgromadzenia było około 1000. Zgromadzenie zagaiła pięknem przemówieniem tow. Helena Glaserowa. Do prezydyum wybrano tow. Glaserową, Hullesową, Denasiewiczową, Gromnicką, Hermanową. Referowała tow. Hullesowa, poczem w dyskusyi zabierali głos imieniem P. P. S. D. tow. dr Schorr, Denasiewicz, imieniem Ż. P. S. D. tow. Herer, a imieniem ukraińskich radykałów p. Petro Biłoskórski, poczem odpowiednią rezolucyę uchwalono jednogłośnie. Biwakująca na podwórzu magistratu żandarmerya i policya nie miała powodu do wkroczenia.

Śmierć króla duńskiego na ulicy.

O śmierci króla duńskiego w Hamburgu podają dzienniki berlińskie następujące szczegóły: Król, zostawiwszy córki w hotelu w Hamburgu, wyszedł wieczór sam na miasto. Nagle na ulicy dotknięty udarem sercowym upadł. Pochwycił go policyant, ale król już nie żył. Nie wiedziano, kto to jest. Ponieważ było to w pobliżu portu, zwłoki odstawiono do szpitala portowego. Tymczasem w hotelu z największym niepokojem oczekiwano powrotu króla. Wreszcie około godziny 2 po północy zaalarmowano policyę i rozpoczęto poszukiwania w całem mieście, aż stwierdzono, że król już nie żyje.

Król Fryderyk cierpiał na zwapnienie żył i w ostatnich tygodniach leczył się w Nicei. Wracając do Kopenhagi z żoną, córkami i synem, zatrzymał się w Hamburgu w hotelu „Hamburger Hof“, a wieczorem sam jeden wyszedł na spacer. O ostatnich chwilach króla opowiada dr Seligman jako naoczny świadek: O godz. 10½ wieczór szedłem przez Gänsemark i zobaczyłem jakiegoś starszego pana siedzącego na schodkach przed kawiarnią „Opera“. Ponieważ wyglądał na chorego, przystąpiłem do niego i ofiarowałem mu swą pomoc w odprowadzeniu go do domu. Odpowiedział mi, że już czuje się lepiej i pójdzie sam. Rzeczywiście zrobił kilka kroków i upadł na bruk. Gdym go chciał podnieść, czułem, że już nie ma pulsu. Nadbiegli policyanci, wsadzili nieznanego im umierającego do automobilu i zawieźli do szpitala, gdzie wkrótce umarł.

Tymczasem rodzina w hotelu zaczęła się niepokoić nieobecnością króla. Zaczęto telefonować na wszystkie strony, przeszukano kilka teatrzyków, nareszcie policya zarządziła obławę i dopiero w trupiarni znaleziono zwłoki.

We środę odbyło się w Kopenhadze proklamowanie nowego króla Chrystyana X. Król z balkonu zamku wygłosił do zebranych tłumów przemowę, w której dał wyraz swemu bólowi z powodu utraty ojca i apelował, aby miano do niego zaufanie jak do jego ojca.

Rozpowszechniajcie „NAPRZÓD“!

HONORYUSZ BALZAC.

24

Pułkownik Chabert.

(Ciąg dalszy).

— Ten, mimo swej całej zręczności, nicby tu nie pomógł — rzekł na to Derville. — Proszę pani, jedno słowo wystarczy, aby panią usposobić poważnie. Hrabia Chabert istnieje.

— Czy opowiadaniem takich żartów chcesz mnie pan usposobić poważnie? — rzekła ze śmiechem.

Ale pod badawczym i surowym wzrokiem, jakim Derville zdawał się czytać w jej duszy, umilkła i spoważniała.

— Łaskawa pani — odpowiedział głosem zimnym i ostrym — pani nie znasz ogromu nieszczęść, jakie ci grożą. Nie chcę mówić o niezaprzeczalnej autentyczności dokumentów, które dowodzą istnienia hrabiego Chaberta. Nie jestem, jak pani wiesz, człowiekiem, podejmującym się złego procesu. Jeżeli wystąpisz pani przeciwko naszej skardze o unieważnienie świadectwa śmierci, to pani ten pierwszy proces przegrasz, a przez ten na naszą korzyść wydany wyrok wygrywamy resztę.

— O czem chcesz pan ze mną mówić?

— Ani o pułkowniku, ani o pani. Nie chcę również mówić o tych podaniach, jakieby wnosili mądrzy adwokaci w takim jak nasz procesie, ani o korzyści, jaką ciągnęliby z listów, które otrzymałaś pani od swego pierwszego małżonka jeszcze przed swojem drugiem zamążpójściem.

— To jest nie prawdą! — zawołała z całą gwałtownością eleganckiej damy. — Nie otrzymałam nigdy żadnego listu od hrabiego Chaberta, a jeżeli ktoś podaje się za pułkownika, to chyba jakiś intrygant, jakiś wypuszczony więzień w rodzaju Cogniarda. W tem niema słowa prawdy. Czy może pułkownik zmartwychwstać, mój panie? Bonaparte przez swego adjutanta wyraził mi swe współczucie z powodu jego śmierci i ja pobieram teraz pensyę trzech tysięcy franków, jaką uchwaliły mi Izby jako jego wdowie. Miałam tysiące powodów, aby oddalać wszystkich Chabertów, jacy do mnie przychodzili, jak również oddalę wszystkich, jacy mogą jeszcze przyjść.

— Na szczęście jesteśmy sami, łaskawa pani. Możemy więc kłamać do woli — rzekł zimno, z wyrachowania drażniąc hrabinę.

U adwokatów, którzy umieją zachować spokój, podczas gdy przeciwnicy ich lub klienci wpadają zaraz w gniew, jest to zwykły a bardzo dobry sposób wydobywania pewnych niedyskrecyj.

— Popróbujemy się więc oboje — rzekł do siebie, obmyślając pułapkę na wykazanie jej słabości. — Dowód wręczenia pierwszego listu jest ten, łaskawa pani — zaczął znowu głośno — że zawierał on papiery wartościowe.

— O, papierów wartościowych nie zawierał wcale!

— Ostatecznie pani ten list otrzymała — odpowiedział Derville, śmiejąc się. — Wpadłaś pani już w pierwszą pułapkę, zastawioną na panią przez adwokata i pani sądzi, że może się podjąć walki ze sprawiedliwością!

Hrabina to bladła, to czerwieniła się, aż wreszcie zakryła twarz rękami. Połapała się jednak prędko i odpowiedziała już z zimną krwią, właściwą kobietom tego rodzaju:

— Ponieważ jesteś pan adwokatem rzekomego Chaberta, to zrób mi pan tę przyjemność...

— Łaskawa pani — rzekł, przerywając jej, Derville — w tej chwili jestem jeszcze także adwokatem pani. Czy pani sądzi, że chcę stracić tak dobrą klientkę, jak pani? Ale pani mnie nie słucha...

— Mów pan — rzekła uprzejmie.

— Majątek swój zawdzięczasz pani hrabiemu Chabert, a pani go odepchnęła. Majątek pani jest kolosalny, a pani każesz mu żebrać. Łaskawa pani, adwokaci są wymowni, gdy i procesy same przez się są wymowne; tu zachodzą okoliczności, które mogą opinię publiczną zwrócić przeciw pani.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na Sezon Obecny poleca MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH Markowicza i Brudera KRAKÓW, Stradom 18. TELEFON 2288 Gustowny wybór materyałów: angielskich, jedwabnych, markizet francuskich etc., oraz: Dywanów, chodników i portyer.

Z ruchu socyalistycznego.

Z obozu szwedzkiej socyalnej demokracyi.

W bratniej partyi szwedzkiej stały się przedmiotem żywej dyskusyi dwie sprawy, które wzbudziły zainteresowanie w szerokich kołach socyalistycznych, nawet zagranicą.

A więc przedewszystkiem sprawa republiki. Poseł tow. Lindhagen postawił wniosek w Izbie, aby w dalszym ciągu zdemokratyzowano prawo wyborcze, aby zniesiono system dwuizbowy i aby Izba zasadniczo wypowiedziała się za zniesieniem rządów dziedzicznych i zaprowadzeniem republiki. Pierwsze dwie propozycye zostały przekazane komisyi konstytucyjnej; co zaś się tyczy trzeciej, to prezydent Izby oświadczył, że jest ona sprzeczną z § 1 konstytucyi, który orzeka, że Szwecya jest rządzoną przez króla dziedzicznie. Tow. H. Branting wystąpił również przeciw wnioskowi swego towarzysza frakcyjnego, tłómacząc, że, jakkolwiek sam jest starym republikanem, to jednak uważa, że formę dla swego wniosku tow. Lindhagen wybrał niewłaściwą. Albowiem zdaniem mówcy, treść wniosku Lindhagena da się sformułować w ten sposób, iż żąda on od króla, by król poczynił należne kroki, by samego siebie usunąć; zresztą na posiedzeniu frakcyi propozycya postawienia wniosku republikańskiego została odrzucona niemal jednogłośnie. Na to oświadczył wnioskodawca tow. Lindhagen, że doniosła sprawa ustroju państwowego musi raz zostać poruszoną, aby lud miał swój ideał przed oczyma. Wniosek zmierza ku temu, by zmianę ustroju politycznego osiągnąć nie w drodze rewolucyjnej i krwawej, lecz w drodze pokojowej i legalnej.

Następnie Izba 126 głosami przeciw 59 postanowiła wniosku Lindhagena nie odrzucać, lecz puścić go zwykłym torem; prezydent oświadczył, że komisya konstytucyjna naradzi się, jak ma traktować wniosek Lindhagena.

Drugą zajmującą sprawą stała się sprawa militaryzmu. Rząd szwedzki zamierza urządzić próbną mobilizacyę. I otóż na zgromadzeniach majowych w Sztokholmie, gdy przemawiano równocześnie z 4 trybun, do ogólnej rezolucyi majowej socyalistyczna organizacya sztokholmska dodała ustęp, protestujący przeciw mobilizacyi próbnej, której ciężary będzie ponosiła klasa robotnicza. Należy zauważyć, że organizacya partyjna w Sztokholmie znajduje się pod silnym wpływem kierowników ruchu młodocianych, którzy są usposobieni bardzo antymilitarnie. Podczas gdy zgromadzeni przy 3 trybunach uchwalili obok rezolucyi powyższy dodatek, przy 4, gdzie referował tow. Branting, stało się inaczej. Brauting wystąpił przeciw dodatkowi, motywując to tem, że Szwecya ma obok siebie takiego potężnego wroga, jak militarna Rosya, wobec czego nie może zaniedbywać niezbędnych środków dla obrony kraju. Zgromadzeni przy trybunie Brantinga dodatek odrzucili.

Ta sama historya powtórzyła się w parlamencie. Branting początkowo chciał nie występować zasadniczo przeciw próbnej mobilizacyi, gdyż sądził, że ograniczy się ona do kilku pułków i będzie trwała bardzo krótko. Wobec tego chciał tylko ograniczyć próbną mobilizacyę i zażądać większego odszkodowania dla powoływanych robotników. Lecz gdy przyszedł projekt rządowy pod obrady — wówczas Branting, jak sam tłómaczy w liście do berlińskiego „Vorwätsu" — zobaczył, że projekt przedstawia się znacznie groźniej, niż początkowo sądził. Dlatego, jak powiada, postanowił walczyć o ograniczenia i większe odszkodowanie, lecz zarazem postanowił wystąpić przeciw projektowi rządowemu zasadniczo.

Inny natomiast towarzysz z frakcyi socyalistycznej tow. B. Erikson wystąpił z wnioskiem stanowczego odrzucenia przedłożenia rządowego. Sądzi on, że próbna mobilizacya spadnie tylko ciężarem na barki robotnika i stanie się pretekstem rozszerzenia czasu służby wojskowej dla żołnierzy.

Tow. Branting tłómaczy, że nie może być zwolennikiem hasła natychmiastowego rozbrojenia Szwecyi, jak tego żąda sztokholmska organizacya. Nie może wobec tego przyklasnąć tym hasłom, któreby pozbawiły kraj siły obronnej w takiej sytuacyi, jak obecna. Nie osłabia to jego zasadniczo wrogiego stanowiska wobec zbrojeń i militaryzmu; jest tylko zdania, że mając pod bokiem chciwą a uzbrojoną Rosyę, Szwecya musi zawsze pamiętać o obronie!

MAŁY FELIETON.

W PODRÓŻY.

Inspektor policyi zmierzył go od stóp do głów, spojrzał na jego zmizerowaną twarz, na jego zniszczone ubranie, zakurzone buty i rzekł z drwiącym uśmiechem:

— Chcesz pan co zarobić? Tak? Hm! hm! Bierz pan więc miotłę i zamiataj ulice z tymi tam ludźmi!

Ręką wskazał na grupkę ludzi, starych, obdartych, prawdziwych nędzarzy, którzy, otoczeni chmurami pyłu, kaszląc i spluwając, miarowo, jakby do taktu, poruszali swemi długiemi miotłami.

Wziął miotłę i poszedł ku nim. Przywitali go z nienawiścią prawie i gniewem, któremu przez cały dzień dawali upust w docinkach, szyderstwach, przekleństwach. On milczał. Cóż zresztą miał odpowiadać ludziom, którzy zgorzkniali życiem, sami ginąc z głodu, chcieliby, aby i inni tak samo ginęli, dla których nędza uczyniła niezrozumiałem słowo: bliźni, brat. Zamiatanie ulic w lecie, zgarnianie śniegu w zimie, to była ich jedyna praca, jedyny zarobek w tem nędznem miasteczku, który pozwalał im przynajmniej raz na dzień opchać się ziemniakami i zgniłą kapustą, a w sobotę upić się i legnąć w brudnym rynsztoku. Zamiatanie ulic było ich monopolem i za zbrodnię uważali każde naruszenie go przez obcego człowieka.

Milczał. Mechanicznie zmiatał w kupki źdźbła słomy, siana, nawóz koński, pozostały po wczorajszym targu, mechanicznie kładł kupki te na wóz. Czasami przestawał, aby zanieść się od kaszlu i odpluć błoto, utworzone w ustach z cuchnącego pyłu. A każdy taki kaszel witali wszyscy głośnymi śmiechami i szyderczemi uwagami.

Czerwcowe słońce wzbijało się coraz wyżej, zionąc nieznośnym żarem. Brudny, z kurzem zmieszany pot zalewał mu oczy i spływał po ciemnych policzkach brudnemi strugami. Dzień wlókł się bardzo wolno, tem wolniej, że od wczoraj nie miał w ustach ni kawałka chleba, ni kawałka papierosa. Z uczuciem niewypowiedzianej żądzy spoglądał na leżące tu i ówdzie brudne, żółte, śliną przesiąkłe kawałeczki cygar i papierosów. Brała go ochota schylić się, podnieść i zapalić, lecz wstydził się nowych drwin i szyderstw. Myśl jego obracała się ustawicznie koło dwóch rzeczy: koło chleba i tytoniu. A z jakąż rozkoszą zapali sobie wieczorem, z jakąż rozkoszą zje co i wypije! A potem, choć zmęczony, pójdzie dalej, pójdzie całą noc, aby jak najprędzej dojść do celu swej wędrówki.

Przyszła wreszcie godzina szósta — godzina „fajerantowa". Lecz oni pracowali dalej. Przyszła godzina siódma, oni pracowali dalej. Począł się niecierpliwić. Kiedyż, u dyabła, będzie już raz ten „fajerant"! Czy do północy będą robili? Zapłacą im naturalnie za godziny „pofajerantowe", lecz on chętnie toby im darował, byleby już mógł zjeść i zapalić. Ogarniała go niemoc, z trudem już tylko poruszał miotłą. Nie wytrzyma długo, nie może wytrzymać. Chwilę jeszcze, a miotła sama wypadnie mu z rąk, a on runie na ziemię jak podcięte drzewo.

Wybiła godzina ósma. Poczęło się ściemniać, stróż nocny poczynał zapalać lampy. Zjawił się wreszcie policyant i głosem poważnym, urzędowym oznajmił:

— Dość!

A potem, zwracając się do niego, rzekł:

— A wy na inspekcyę po pieniądze!

Oddał miotłę i krokiem wolnym, jak człowiek chory, powlókł się na policyę. Oparł się o ścianę i począł drżeć na całem ciele. Policyanci spoglądali na niego z drwiącym uśmiechem, bez cienia współczucia. Podli ludzie!

Zjawił się wreszcie i inspektor. Nie mówiąc nic podszedł do niego i sięgnąwszy do kieszeni, dał mu koronę. Ogarnęło go zdumienie i wściekłość. Koronę? Tylko koronę? Za tyle godzin? O, wy złodzieje! Nie czuł już zmęczenia ni głodu, widział tylko swoją krzywdę.

— Jakto, panie inspektorze, to tylko koronę? Za trzynaście godzin roboty?

— Mało panu? — odrzekł inspektor. — U nas więcej się nie płaci.

Wzruszył ramionami.

— Czy się tyle u was płaci — rzekł z gniewem — to nic mnie nie obchodzi. Ja korony nie wezmę!

Inspektor zawrzał gniewem. Począł się w niego wpatrywać wzrokiem zbója, aż wreszcie wycedził wolno przez zaciśnięte zęby:

— Nie weźmiesz? Zobaczymy! He, ptaszku, znamy my takich, tyś jest włóczęga, my tu zaraz z tobą zrobimy porządek. Policyant, zamknąć go!

Zbliżył się policyant i położywszy mu ciężką łapę na ramieniu, rzekł z głupim uśmiechem:

— Ho, ho! Nasz pan inspektor mają głowę nie od parady!

Fr. Piętak.

Oblężenie bandytów automobilowych.

O zdobywaniu domu w Nogent sur Marne (kilka kilometrów od Paryża) donoszą telegramy następujące szczegóły:

Policya paryska otrzymała wskazówki co do pobytu bandytów z filii instytucyi kredytowej, gdzie bandyci chcieli sprzedać papiery wartościowe. Jeden urzędnik poznał ich i dał znać policyi. Szef policyi bezpieczeństwa Guichard udał się natychmiast do Nogent sur Marne i we wtorek o godz. 5½ po południu zjawił się przed willą.

Ktoś z ogrodu zaczął strzelać z rewolweru. Guichard cofnął się i kazał dom osaczyć i zawiadomić prefekta policyi i inne władze. Tymczasem przybyli żandarmi i żuawi. Tłumy ludności utrudniały w pierwszej chwili akcyę. Rozpoczęła się gęsta strzelanina z obu stron. Zrazu policyanci chcieli sami wtargnąć do domu; prefekt omal nie został trafiony kulą z okniera. Inspektor policyi Fleury został ciężko ranny, dwaj inni inspektorzy również.

Gdy Guichard ujrzał kochankę Garniera, z nazwiskiem Villemain, wezwał ją, aby wyszła. Wtedy ją aresztowano i poczyniono przygotowania do wysadzenia domu w powietrze. Policya z trudem pokonywała tłum, który wołał „Śmierć bandytom" i chciał wtargnąć do domu. Nowa walka przy świetle pochodni przedstawiała wprost niezwykły widok. Żandarmi zbliżyli się do domu na 20 metrów.

O godzinie 10½ w nocy udało się drugą bombę podłożyć pod dom. Nastąpiła silna detonacya. Kilka murów się zawaliło, szyby wyleciały. Bandyci odpowiadają strzałami. Dom ma liczne rysy. Publiczności coraz więcej. O godzinie 11 żuawi wstrzymali ogień, aby sprowadzić nową amunicyę. Podłożono naboje dynamitowe pod dom. Kilka murów się zawaliło. Bandyci się ukryli. Żuawi wdrapali się na mury i stamtąd strzelają. O godzinie 12 przybyła straż ogniowa z Paryża z pochodniami. Prefekt Lepine kazał sprowadzić reflektory elektryczne, ponieważ naokoło domu, w którym schronili się bandyci, panowała zupełna ciemność. Wielu ochotników przyłączyło się do żandarmów i brało udział w oblężeniu, z Vincennes zamówiono naboje dynamitowe, aby za każdą cenę w nocy sprawę zakończyć. O godzinie 1 w nocy ogień trwa dalej. Czasem widać było cienie Garniera i Valleta przez okno. O godzinie 3 nad ranem po długich przygotowaniach udało się nabój napełniony kilogramem melinitu, podłożyć pod dom. Nastąpiła straszna eksplozya.

O godzinie 4 po ostatniej eksplozyi wtargnęła policya do domu i znalazła w nim Garniera nieżywego, Valleta dogorywającego. Wzięto Valleta do automobilu i przewieziono do Paryża. W drodze zmarł.

W nocy tysiące Paryżan wyjechało automobilami do Nogent sur Marne, aby przypatrywać się widowisku oblężenia twierdzy bandytów.

„Niech żyje wódka!" • Pod tym tytułem wyszła świeżo z druku „Latarnia" o podatku wódczanym, kontyngencie i bonifikacyach spirytusowych i innych rodzajach wyzysku ludu pracującego, napisana przez posła Dra Hermana Diamanda. — Cena egzemplarza 12 h. Do nabycia w „Życiu", Kraków, Rynek główny A-B 44, II piętro. — Kolporterzy otrzymują rabat.

Zwłoki Garniera były pokryte masą ran i były wprost podziurawione kulami. Vallet jakiś czas po ujęciu jeszcze żył. Gdy policyanci wynieśli go z domu, publiczność rzuciła się na niego, wołając: „Śmierć mu!“ Policya z trudem zdołała umieścić go w automobilu i odwieść do Paryża.

Także po stronie policyi było wiele ofiar. Jeden żandarm został zabity, siedmiu policyantów jest ciężko rannych. Aby mieć miarę wysiłków policyi, wystarczy przytoczyć fakt, że do wysadzenia domu w powietrze użyto bomb, zawierających 1.300 gramów melinitu. Publiczność rzuciła się następnie na dom i pozabierała jego cząstki, które sprzedawano potem po wysokich cenach, jako pamiątki.

Szczegóły oblężenia.

O zajściach w Nogent sur Marne donoszą jeszcze następujące szczegóły: Po bezskutecznem przedsięwzięciu o godz. 3 rano próby wysadzenia willi dynamitem, dyrektor policyi usiłował z kilku urzędnikami przez ogród wtargnąć do domu, jednakże zostali przyjęci gradem kul, przyczem 2 policyanci odnieśli ciężkie rany. Inni policyanci mimo to dalej dom szturmowali. Przy odbłysku ognia spostrzeżono w pokoju materace, za które Garnier się schował i stamtąd strzelał. Żandarmi i żuawi odpowiedzieli ogniem, a kule przeszyły materace. Jeden żołnierz i jeden policyant wtargnęli do pokoju i zerwali materace. Garnier był już nieżywy, miał piers przeszytą kulami. Vallet jeszcze jakiś czas się bronił, został jednak strzałem rewolwerowym śmiertelnie trafiony. Tłum przełamał kordon, gdy sprowadzano Valleta do automobilu i wołał: „Śmierć mu!“ Z trudnością zdołała policya tłum odeprzeć. W domu Valleta znaleziono wielki arsenał narzędzi do włamywania, wiele rewolwerów i naboi, oraz gazety ze sprawozdaniami o napadach bandytów automobilowych.

Wczoraj wieczór policya aresztowała wspólnika Garniera i Valleta nazwiskiem Mille i jego żonę.

Jak się Garnier ukrywał.

Okoliczność, że Garnier i Vallet mogli tak długo ukrywać się przed policyą, w ten sposób wyjaśniono, że farbowali sobie włosy i przez noszenie okularów itp. zmieniali wygląd. Garnier starał się mówić obcym akcentem i właściciel, który mu w Nogent sur Marne wydzierżawił willę, uważał go za angielskiego księdza.

Gdy się wprowadzili do willi, zamienili dom w formalną twierdzę, zabarykadowali drzwi i zaopatrzyli mury w otwory strzelnicze. Szczegóły te opowiedziała obecnie policyi kochanka Garniera.

Rola kochanki Garniera była bardzo ważną. Ona wyszukiwała im ciągle nowe schroniska, wynajmowała mieszkania, meblowała je i bandyci przenosili się z miejsca na miejsce, udając zamożnych mieszczan. Raz miano ich już w ręku, otoczono dom, a że policya bała się wtargnąć do środka, czekała aż oni wyjdą. Nagle ukazali się dwaj elegancko ubrani mężczyźni z jakąś damą. Policya nie poznała bandytów, którzy przyprawili sobie brody, i spokojnie dała im pójść.

Po aresztowaniu jej oświadczyła, że jest zadowoloną z aresztowania, bo inaczej zginęłaby albo od strzałów policyi, albo byłby ją zamordował kochanek, który jej nie ufał.

Opowiadanie policyi.

We wtorek po południu o godz. 5 policya otrzymała wiadomość, że w filii „Societe Generale“ w Nogent usiłowano sprzedać walory, pochodzące z kradzieży, popełnionych w ostatnich czasach. Za tym śladem idąc, policya doszła, że obaj bandyci znajdują się w Nogent w małej willi, którą niedawno wynajęli. Szef policyi Guichard w otoczeniu policyantów wszedł do ogrodu willi. W tej chwili w drzwiach ujrzał kobietę i dwóch mężczyzn, w których poznał Garniera i Valleta. Zawołał na kobietę, która bez wahania przystąpiła. Okazało się, że jest to kochanka Garniera, niejaka Schoofs, która bez oporu dała się aresztować. Tymczasem dwaj mężczyźni weszli do domu, który był zupełnie przygotowany do zabarykadowania, i rozpoczęli strzelaninę. Po pierwszych strzałach czterech policyantów tarzało się we krwi. Do godziny 8 nadaremnie usiłowano wtargnąć do willi. Około godziny $8^{1}/_{2}$ przyszły z Paryża posiłki. Żołnierze artyleryi rozpoczęli rzucać granaty. Tłum przybyły z Paryża w naprężeniu oczekiwał skutku. Nagle usłyszano silną detonacyę, a kiedy opadł dym, dostrzeżono, że granat nie wyrządził budynkowi żadnej szkody, tylko dach cokolwiek ucierpiał. Bandyci, siedząc wewnątrz, rozpoczęli rzucać obelgi na policyantów, kpili z nich i ustawicznie strzelali. Tłum ludu chciał wtargnąć do wnętrza; musiano kordonem policyi zatrzymać ten napór. Próbowano użyć dynamitu. O godz. 11 rzucono bombę dynamitową. Znów wielka detonacya i znów dom nie został uszkodzony i znów z wnętrza odezwały się obelgi i strzały.



Bóle w plecach
gościec i reumatyzm
ból głowy i zębów
znikają natychmiast, jeżeli się użyje
prawdziwej
lwiej wódki francuskiej
z mentolem. Flaszka oryginalna do nabycia za
44 halerze
we wszystkich aptekach i handlach.
Naśladownictw nie przyjmować stanowczo!

...óża bezdzietnego
...kuje się. Należy się zgłosić do p. Müllera, ul. Sebastyana 5, I. piętro.

20—25 koron
...ego zarobku tygodniowo ...robotników fabrycznych. ...ała nowość. Wzory darmo. Antoni Schuman, Hohen... E. i Sa.

Chłopca
...ieku od lat 16 do 20 do ...owania poszukuje firma ...w. handl. Irwing, Kraków, ...ska 60. Zgłoszenia między godziną 6—8 wieczorem.

za 4 kor.
skrzynka $2^{1}/_{2}$ kopy Nr. 4.
...argli ołomunieckich
...yła za zaliczką Fabryczny skład serów
...i Rolnickich
...ków, Wielopole L. 7/n.
Cenniki na żądanie.

Kolacye jarskie
o wielkim wyborze potraw
oraz
śniadania i podwieczorki
wydaje
KUCHNIA JARSKA
„PRZYRODA“
Kraków, ul. św. Krzyża 7



BILETY OKRĘTOWE
— DO —
AMERYKI i KANADY
KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ
OD ZAWODÓW I STRAT
NIECH ŻĄDA POUCZEŃ!
ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM.

...iągnienie dnia 1 lipca 1912 r.
Główna wygrana fr. 200.000
...osy Tureckie
dają rocznie
...głównych wygranych: 3 po fr. 400.000, ...po fr. 200.000 i wiele znacznych mniejszych ...wygranych: franków 30.000, 10.000, 6.000 etc.
...nabycia za gotówkę po każdorazowym kursie dziennym lub:

...los turecki w ratach miesięczn. po koron 6·—, lub 8.—
...losy tureckie w „ „ „ „ 12·—, „ 16·—
...losy tureckie w „ „ „ „ 18·—, „ 24.—

...niej ustanowione ceny po każdorazowym kursie dziennym ...natychmiastowem prawem do wygranej na mocy prawnie ...stawionego dokumentu sprzedaży po zapłaceniu pierwszej ...ty, która najwygodniej przekazem pocztowym lub przez zaliczkę może być pobraną.

...Edward Urban
...dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23–25
(we własnym domu).
...pilnych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości
...Tanie ceny! Wysoka prowizya!

POSZUKUJĘ
Kantorzystkę
(izr.)
która pracowała już w biurze, a włada językiem polskim i niemieckim. Umiejące stenografować po niemiecku mają pierwszeństwo.
Oferty pisemne do Działu inseratowego Naprzodu, ul. św. Marka 21, pod „Kantorzystka“.

Poszukuję
samodzielnego buchaltera
władającego językiem niemieckim i polskim. Zgłoszenia pod adresem Abraham Lindenbaum, Kraków.

Nowo otwarty
skład porcelany, szkła i lamp
firmy
Stabrawa i Turek
Kraków, Karmelicka 8.
poleca
Porcelanę na wagę po cenach niskich, oraz duży wybór luksusów, srebro Christofla, na składzie znakomite herbaty.

Nowość! Ważne dla P. T.
Krawców!!!
Monogramy haftowane do zarzutek i paltotów gotowe na składzie i są do nabycia po bardzo niskich cenach
w Magazynie robót ręcznych
Sabiny Knöbel, Kraków, ulica Szewska L. 2.

Szanownych Czytelników
PROSIMY
by, czyniąc zamówienia na podstawie niniejszych ogłoszeń, zechcieli łask.
powoływać się
wyraźnie na nasze pismo

Amor
jest najlepszym
środkiem do czyszczenia metali.

Miliony
ludzi cierpiących na
Kaszel
chrypkę, katar, zaflegmienie, koklusz i kaszel kurczowy, używają
KAISERA
KARMELKI PIERSIOWE
z „3 JODŁAMI".
6050 notar. uwierzyt. świadectw lekarzy i prywatnych dowodzi doskonałego skutku
nadzwyczaj smacznych i dobrze działających cukierków.
W pakietach po 20 i 40. hal. jakotéż w puszkach po 60 h.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

L. 24207/1912
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na rozebranie budynków, a to kazamaty i budynku jednopiętrowego położonych na gruntach pofortecznych między ul. Zwierzyniecką, a ul. Wolską, gdzie dziś mieści się zakład czyszczenia miasta. —

Wadyum wynosi 1200 koron. Oferty pisemne, opatrzone marką stemplowaną na 1 K. w opieczętowanej kopercie należy składać do dnia 30 maja 1912 do godziny 12 w południe, w Budownictwie miejskiem, Oddział B., gdzie można przejrzeć plany, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe budowy i formularze kosztorysów. — Roboty powyższe będą wykonane w roku 1912, termin rozpoczęcia oznaczy magistrat.

Kraków dnia 6 maja 1912.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE
poleca: **dzieła pedagogiczne Roussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy** i kluczem p. t.:
SAMOUCZEK
Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40 — kurs II-gi kor. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3·60 — kurs II-gi kor. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2·80 — kurs II-gi kor. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4·20 — kurs II-gi kor. 5·40.
Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30

Rowery wyborowe
z wolnobiegiem „Torpedo" urzędnikom państwowym na raty miesięczne K 15, 20, zadatek K. 40. Cena K. 220. Używane z op. przesyłką z wolnobiegiem **tylko za gotówkę** K. 70, 75, 80. Zadatek K. 20. Cennik darmo. St. Rundbakin, Wiedeń, III/2.

Meble
różne używane w dobrym stanie i różne rzeczy najtaniej można nabywać w Krakowie, ulica Gołębia l. 10, sklep.

W żółtych tutkach: Mais, Mais Monopol
HAREM 5/3 Bez popiołu
Żeby zapobiedz chorobom serca i płuc, wynikłym z palenia papierosów, **wynalazłem bibułkę** t. zw. „egipską", **nie zawierającą gliceryny** (szkoliwa dla płuc), a która **spala się bez popiołu** (dym popiołu osłabia działalność serca)
TUTKI ›HAREM‹
wyrabiane z tej bibułki, prawdziwe są tylko z nierozerwaną opaską
HAREM 4/4 Bez popiołu
FABRYKA TUTEK
J. MAJEWSKI i Ska
W KRAKOWIE
Proszę żądać próbek w trafikach lub wprost, a po przekonaniu się, proszę w interesie własnego zdrowia o poparcie.
Z poważaniem **JÓZEF MAJEWSKI.**
W białych tutkach: Zenit, Zenit Monopol


130 własnych filii w kraju i zagranicą.
Pierwszorzędne eleganckie i tanie jest nasze obuwie
Alfred Fränkel Sp. kom
Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii
Kraków, Rynek główny 14.
Zastępca: L. Steigler.

Story i żaluzye
najnowszej konstrukcyi, po bardzo przystępnych cenach poleca
WŁ. PĘDZIWIATR
Kraków-Dębniki, Dz. XI., ul. Podgórska 16.
Zamówienia z prowincyi uskuteczn'a się odwr'tnie.

Od 56 K. gotówką
na spłaty o 6% drożej, ubranie wykończone artyst., według najnowszej mody, wykonywa **Górka, krawiec, Kraków, ul. św. Jana 16.** Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, cennik za fason, gratis i franko. Nauczycielom, akademikom i klasie robotniczej 5% taniej.

1 KORONA
tygodniowo bez poręczenia można sobie **spłacać** u
S. ZAHNA
przy ul. Floryańskiej l. 31
w Krakowie,
dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **K 13·—**, srebrny Omega za **K 24 —**, zegarek 14 karatowy złoty za **K 18·—**, 14 karatowy złoty łańcuszek za **K 9·—**, łańcuszek srebrny za **K 1·—**, jakoteż 14 karatowe złote pierścionki i kolczyki po **K. 3·—** Z powodu wielkiego zapasu.

ZMIANA LOKALU!
Specyalny magazyn mebli
KUCHENNYCH i PRZEDPOKOJOWYCH
E. PLESSNERA
przeniesiony został z ulicy Szewskiej
do Pasażu p. Góreckiego
Rynek gł. 9 i ul. Stolarska 5.

Kupię kranik
używany. Rosenzweig, Tenczynek.

P. T.
Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż z p. Bergerem spółkę rozwiązałem i z dniem 12 kwietnia 1912 r. otworzyłem pod własną firmą:
Wilhelm Finder w Dębnikach, Pocztowa 17
(dom własny)
PIWIARNIĘ skład spirytusów, rumów i różnych trunków, oraz wszystkich różnych wódek, likierów, koniaku, śliwowicy, miodu i win.
Sprzedaż hurtowna i częściowa po cenach przystępnych.
OGRÓD GOŚCINNY.
Prosząc o przyjęcie niniejszego doniesienia do wiadomości, polecam się łaskawym względom
Wilhelm Finder, Dębniki, Pocztowa 17.

Prawdziwe berneńskie materye na sezon wiosenny i letni 1912 roku.
Resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) kosztuje tylko
1 resztka kor. 7
1 resztka kor. 10
1 resztka kor. 15
1 resztka kor. 17
1 resztka kor. 20
Resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe K 20·—. Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna
Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)
Próbki darmo i opłatnie.
Korzyści, jakie zyskuje każdy sprowadzający materye z miejsca fabrycznego wprost z firmy **Siegel-Imhof** są znaczne. **Stałe niskie ceny. Wielki wybór.** Ściśle najdokładniejsze wykonanie nawet najmniejszych zamówień z najnowszych materyi.

Nowojorska Germania
Towarzystwo asekuracyjne na życie.
Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin W. 64, Banhofstr. 8,** we własnym domu.
Generalna reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I., Stubenring 16,** we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 589,636.228·—
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 39,748.985·—
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.256·— } 13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.847·—

Szczególne korzyści
jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:
1) że **udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego** roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa** lub pojedynku a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na **całej kuli ziemskiej** bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać: *a)* wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii; *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5
u p. Zygmunta Gleitzmana.
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica Św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone **Wody mineralne** odpowiadające składem przez toż Towarz. chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: [illegible]. Drukarnia [illegible] w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible])